Feliks-kotek co nie lubił mleka

Wszystkie koty lubią mleko. Jednaka pojawił się wyjątek. Mały kotek o imieniu Feliks nie lubił mleka. Mama Feliksa sporo miała z nim kłopotów. Codzienne rano na śniadanie było mleko. Było też codzienne Feliksa narzekanie. A to, że mleko jest niesmaczne, że jest za gorące albo za zimne. Nie podobało mu się nawet to, że mleko jest białe. Mama robiła, co mogła. Do mleka miodu dodawała, chłodziła lub podgrzewała. Nawet kolorowe landrynki w nim rozpuszczała, by nie było takie białe. Niewiele to jednak pomagało. Najczęściej po jednym łyku Feliks stwierdzał, że mleko dalej mu nie smakuje, i że więcej pić go nie będzie. Tak toczyło się życie w kociej rodzinie. Mama wiecznie zmartwiona, a mały kotek wychudzony. Wówczas wydarzyła się rzecz straszna. Feliks zachorował i w łóżku wylądował. Kotek był bardzo słaby. Mama zamartwiła się jeszcze bardziej. Szybko pobiegła do doktora. Pan doktor przyszedł, by zbadać kotka. Obejrzał pacjenta dokładnie, osłuchał i opukał, po czym stan kotka uznał za poważny. Kotek jest ciężko chory. Brakuje mu siły, by ruszać łapką czy ogonkiem. Jest nawet za słaby, by wypić mleko i nabrać siły. Nie było więc innej rady, kotka zabrano do szpitala. Tam podłączono mu kroplówkę i sztucznie nakarmiono. Gdy nabrał sił, do domu go wypuszczono, przykazując, by dużo mleka pił. Jednak Feliks przez tydzień tylko do zaleceń tych się stosowała. Po tygodniu znowu zaczęły się grymasy. Kotek stopniowo z sił opadał i drugi raz zachorowała. Znowu znalazł się w szpitalu. Tym razem również go wyleczono, odkarmiono i do domu wypuszczono. Pan doktor pogroził mu nawet palcem, ostrzegając, by nie igrał więcej z chorobą, i by mleko pił, bo inaczej znowu opadnie z sił. Feliks lekko wystraszony, rzeczywiście pił mleko grzecznie, ale tyko przez dwa tygodnie. Po tym czasie powróciły dąsy. Mama przerażona, tym razem nie czekała, aż kotek zachoruje. Wcześniej do doktora kotka zaprowadziła. Pan doktor długo myślał, jak wyleczyć pacjenta z niechęci do mleka. Przypadek był to bowiem wśród kotów niezwykły. Przeglądał różne książki i czasopisma, w żadnej nikt tego nie opisał. Zaproponował zatem kotkowi udział w zawodach. Pan doktor była bardzo wysportowany, często brał udział w różnych kocich turniejach. A to we wspinaniu się na drzewo, w szybkim bieganiu, w kłębków nici rozwijaniu. Zainteresowało to bardzo małego kotka. Zaczął wypytywać o szczegóły. Pan doktor opowiedział o rekordach i medalach. Wyjaśnił dokładnie na czym polegają reguły i jak się do zawodów przygotować. Po wizycie Feliks nie otrzymał recepty. Pan doktor zalecił mu codzienne treningi przygotowujące do zawodów. Feliks sumiennie trenował, codziennie rano biegał, wspinał się i nicie rozwijał. Ku zaskoczeniu mamy po treningu sam mlekiem się częstował. Wypijał go całkiem sporo, był bowiem przekonany, że dzięki niemu sił coraz więcej nabiera. Od tej pory kotek Feliks mleko chętnie pił. Był silny i wysportowany. Nic więc dziwnego, że wiele medali do domu przynosił.

Mama Joli

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026